

W audycji „Wczoraj, dziś i na wieki”, witają się z miłymi słuchaczami; Przemysław Merski, Ireneusz Kołacz i Tadeusz Żurek. Naszym dzisiejszym tematem jest przesłanie do Kościoła okresu w Sardes, o którym apostoł Jan opisuje w Ks.Obj. 3:1-6. Sardes w starożytności było stolicą Lidii i ważnym miastem imperium Persów. Miasto Sardes leżało w dolinie rzeki Hermus. Okres jego rozkwitu rozpoczął się w VII wieku p.n.e., kiedy zaczęto wytopiać złoto znajdujące się na dnie rzeki Paktol, która uchodzi do rzeki Hermus. Odlewano złote monety, co zapoczątkowało rozwój handlu, a samo Sardes stało się najbogatszym miastem tego ówczesnego mocnego imperium. Największą świetność królestwo Lidii, osiągnęło za panowania króla Krezusa w latach 560-547 p.n.e. Od VI wieku p.n.e., w Sardes istniała już mocna wspólnota żydowska, co potwierdza znany historyk i kronikarz, Józef Flawiusz. Opisał on dość dokładnie działania Żydów, którzy w celu uzyskania zgody cesarza na modlitwy do swego Boga, podjęli wielkie i śmiałe ryzyko, nie oddawania boskiej czci cesarzowi, który ku zaskoczeniu otoczenia, osobiście zgodę tą zatwierdził. - Archeologiczne pozostałości z tamtych czasów, to gimnazjum, w którym odbywały się ćwiczenia fizyczne i nauczano retoryki oraz wystawiano spektakle teatralne. Również, stała tam wielka synagoga, która wprawdzie zbudowana była w III wieku n.e., ale historia głosi, że Żydzi budowali synagogi zawsze na miejscu, na którym poprzednio już stała wcześniejsza synagoga.

W diasporze starożytnego świata, Żydzi budowali synagogi na uboczu miast, lecz w Sardes o dziwo, synagoga została usytuowana w samym centrum miasta, co wskazuje, że Żydzi w tym mieście byli społecznością, z którą się liczone. Historia miasta Sardes jest bardzo ciekawa, mury miasta były dosyć wysokie a samo miasto położone na wzniosłym wzgórzu sprawiało wrażenie, że podbój jego jest prawie niemożliwy. Jednak kronikarze podają, że mimo wszystkich zabezpieczeń muru, jednej ciemnej i zimnej nocy, wkradli się złodzieje, którzy splądrowali miasto i złupili miejski skarb. Od tego czasu w Sardes, do pilnowania bezpieczeństwa, władze miejskie zaangażowały gęsi, które są bardzo czujne i wyczuwają obcych z odległości kilkuset metrów. Umieszczono więc co kilkaset metrów zagrody dla gęsi i tak miasto Sardes obroniło się przed następnymi złodziejami złota. Nie mamy pewnych wiadomości, kto zapoczątkował chrześcijaństwo w Sardes, ale jest wiadomym, że około roku 96 n.e., za czasów cesarza Domicjana w mieście tym była już garstka społeczności chrześcijańskiej. Można przypuszczać, że w tym bogatym mieście, którym było Sardes, nie wielu ludzi opowiadało się za nauką Jezusa, przemawiającą znacznie lepiej do ubogich. Obserwując życie duchowe dzisiejszego świata, widzimy, że w zamożnych narodowościach, coraz rzadziej spotyka się gorliwych chrześcijan i tak też zapewne było w Sardes.

Pan Jezus, przez apostoła Jana w Ks.Objawienia 3:1-6, nawołuje chrześcijan w Sardes do nawrócenia się, wzywa ich do upamiętania, do czujności i do umocnienia tego, co ledwo żyje i jest już blisko śmierci. Mówi dalej do członków tego Kościoła; pamiętaj, czego się nauczyłeś i co przeszło przez twoje uszy oraz pilnuj abyś tego nie stracił, bo w przeciwnym razie, jeżeli nie będziesz pilnował i czuwał, to nie zauważysz mojego wtórego przyjścia, gdyż przyjdę w czasie nocy, jak przychodzi złodziej i zaskoczę cię swą wtórą obecnością. - Większość członków społeczności chrześcijańskiej w Sardes nie traktowała poważnie życia duchowego i nie starała się utrzymać swych szat bez plam. Biała szata przedstawia chwałę Kościoła, a ci, którzy ją noszą są członkami klasy zwycięzców. „Lecz masz w Sardes kilka osób, które nie skalały swoich szat”. Opis ten wskazuje, że każdy chrześcijanin chcąc swym postępowaniem podobać się Bogu a w przyszłości osiągnąć nagrodę życia w niebie, musi utrzymać swe szaty w czystości do końca swej ziemskiej pielgrzymki za wodzem zbawienia. Ktokolwiek zaniedbuje służbę pańską, nie znajdzie się w klasie zwycięzców i jego imię zostanie wymazane z księgi żywota. Barankowa księga żywota jest jedynie otwarta teraz, w czasie wieku Ewangelii i tylko powołani do klasy Oblubienicy Chrystusowej, którzy przyjęli zaproszenie wysokiego powołania, zostali w niej zapisani.

Podczas restytucji, czyli tysiącletniego dnia próby, czy też sądu świata, zostanie otworzona inna księga i będą w niej zanotowani wszyscy, którzy przez posłuszeństwo okażą się godnymi życia na ziemi na ludzkim poziomie i gdy okażą się wiernymi, zostaną ostatecznie uznani przez Boga za godnych wiecznego życia na ziemi, w ziemskich warunkach. Wszyscy niepoprawni natomiast, którzy szczerze nie oddadzą swego serca Panu i nie będą posłusznymi prawom tysiącletniego Królestwa Chrystusowego, zostaną wytraceni spośród ludzi (Dzieje Ap.,3:19-21). W starożytnych czasach, miasta greckie i rzymskie miały taki zwyczaj, że co jakiś czas spisywano obywateli miejskich do specjalnych ksiąg przechodzących do historii, i każdy obywatel danego miasta był dumny i szczęśliwy czując się częścią społeczności miejskiej. Księgę tą nazywano „Księgą Życia”. Kiedy jakiś obywatel udawał się do innego miasta, był tam traktowany jako ważna osobistość, reprezentująca społeczność miasta, z którego pochodził. Czasem zdarzało się, że jakiemuś obywatelowi miejskiemu powinęła się noga i popadł w kłopoty, wtedy to, jego współobywatele mieli obowiązek mu pomóc. Nakładali na jego utrzymanie i starali się, aby wyjaśnił swą niewinność i ponownie wrócił do łaski, odzyskując dobre imię w miejskiej społeczności. Jeżeli jednak ktoś z obywateli miejskich żył w niegodny sposób, będąc łobuzem lub złodziejem, to takiego zapisywano do drugiej księgi, nazywanej „Księgą Wyrzutków”. Wypędzano go z miasta i już nigdy nie było mu wolno do tego miasta powrócić.

Ap Jan w swym liście pisze do wszystkich tych, którzy wstąpili na drogę za Jezusem; 1 Jana 1:7, *„Jeśli zaś chodzimy w światłości, jak On sam jest w światłości, społeczność mamy z sobą, i krew Jezusa Chrystusa, Syna jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu”*. Krew Chrystusa oczyszcza nas od wszelkich mimowolnych splugawień i plam na naszych szatach, lecz ktokolwiek nie daje z siebie wysiłku i nie usiłuje być oczyszczonym, ten nie może osiągnąć zwycięstwa. Dlatego, mimo niedoskonałości ludzkiej, są między nami tacy, którzy gorliwie walczą o oczyszczenie swoich szat, i ci właśnie zostaną uznani za zwycięzców, a ich imiona nie zostaną wymazane z księgi żywota. Szata jest przykryciem, a celem udzielenia w obecnym czasie tego przykrycia naszym ułomności jest, aby dla tych, którzy ją otrzymują, mogła ona być szatą weselną i dawała im prawo wejścia na wesele „syna królewskiego”. Taka szata jest niezbędna, aby móc być zaproszonym na to królewskie wesele. W przypowieści Pana Jezusa zapisanej w Ew.Mat., 22:11-13, jasno widzimy ważność szaty weselnej, która jest przeznaczona wyłącznie dla członków Kościoła, czyli dla Oblubienicy Chrystusowej. Szata sprawiedliwości Chrystusowej, przypisana członkom Kościoła jako przykrycie ich zmas przy ich zmartwychwstaniu, będzie zamieniona na szatę własnej sprawiedliwości.

Nasz Zbawiciel przedstawiony jest jako ubrany w białą szatę i również jego oblubienica przedstawiona jest w szacie koloru białego, który symbolizuje sprawiedliwość, - w wypadku Kościoła, świętym jednostkom, należącym do tego grona, przypisana jest sprawiedliwość Chrystusowa. Ale nowe ciała, jakie Bóg da członkom Kościoła przy pierwszym zmartwychwstaniu, będą doskonałe same w sobie, - i wtedy nie będą już potrzebowały przypisanej zasługi Jezusa, gdyż tak, jak mąż i żona stają się jednym ciałem po zawarciu małżeństwa, tak też Chrystus Pan jako głowa, przyjmie swój Kościół (tą pozafiguralną małżonkę) i staną się jednym ciałem, posiadającym sprawiedliwość samą w sobie. Ta czysta, biała szata ma być haftowana, co pokazuje nam wyrabianie swego charakteru na podobieństwo charakteru naszego Pana i Zbawiciela. Kiedy ap.Paweł wspominał, że *„gwiazda od gwiazdy różni się w jasności”*, to niewątpliwie miał na uwadze członków Kościoła. - Gwiazdy, to ciała niebieskie, które posiadają własne białe światła. Naszą dzienną gwiazdą w układzie planetarnym, w którym znajduje się ziemia, jest Słońce, reprezentujące naszego Ojca Niebieskiego. Astronomowie mówią, że wszystkie gwiazdy w swoich układach słonecznych są słońcami.

Czy więc możemy sobie wyobrazić 144 tysiące słońc, których biały, jasny blask rozjaśni i oświeci cały wszechświat? – A wiemy, że Kościół Boży będzie się składał właśnie z tylu gwiazd, które po tysiącletnim okresie Restytucji przejdą pod całkowite Boże dowództwo.

Wracając do Kościoła w Sardes, Pan Jezus kieruje swoje napomnienie do chrześcijan żyjących około 60 lat po Chrystusie. Więc wyraźnie widzimy, że już wtedy była potrzeba wzywania pierwotnych chrześcijan do upamiętania, nawrócenia i pokuty. Wezwanie to wskazuje nam, na potrzebę ostrożności życia duchowego, na nie lekceważenie Bożych przykazań i nauk a szczególnie w czasie dobrobytu i rozwijającej się umiejętności, które swymi ponętnymi atrakcjami prowadzą ludzi na złe drogi. Takie wezwanie było i jest potrzebne każdemu okresowi Bożego Kościoła, ponieważ każdy chrześcijanin wstępujący na drogę za Jezusem, narażony jest na pokusy, które oferuje świat, ciało i księżę obecnego porządku na ziemi. - Słowa napomnienia społeczności w Sardes odniosły sukces, gdyż historia pokazuje, że w II wieku n.e., była tam już dosyć liczna wspólnota chrześcijańska, jednak bardzo prześladowana przez pogan i Żydów. Największe prześladowania zanotowane zostały w okresie od roku 150–160 po Chrystusie.

Możemy łatwo zauważyć, że spośród siedmiu Kościołów, do których Jezus przez Ap. Jana kierował swoje posłannictwa, kościoły w Sardes i Laodycei zostały przez niego potraktowane z największą powściągliwością i dzisiaj na miejscu tych miast pozostały tylko ruiny. Tak, jak większość członków Kościoła w Sardes przestała właściwie służyć Panu i w swym zaniedbaniu o sprawy duchowe, stali się umarłymi chrześcijanami, podobnie przedstawia się duchowy stan dzisiejszych społeczności chrześcijańskich, które Pan Jezus zalicza do kościoła okresu laodycejskiego. To zaniedbanie przejawia się duchową letniością, głuchotą, ślepotą i ubóstwem. Stan ten jest alarmujący i wymaga natychmiastowej naprawy i powrotu do gorliwości w służbie pańskiej. Bo jeśli chcemy, aby nasze imiona zapisane były w Barankowej Księdze Żywota, to musimy każdodziennie dbać o czystość naszej szaty weselnej, która jest przepustką do nieba. Musimy również codziennie obmywać się czystą wodą słowa Bożego i karmić duchowym pokarmem, koniecznym do duchowego wzrostu. - Ponieważ nasz czas na antenie dobiega końca, dlatego żegnając się z naszymi wiernymi słuchaczami, zachęcamy was do wysłuchania naszej następnej audycji, którą nadamy 25–Lipca o tej samej porze. A już teraz, prosimy do nas dzwonić pod nr; 9415 1923. Życzymy wszystkim miłym słuchaczom dobrej nocy.